

Wiktor Hahn

"Charakterystyka i źródła powieści Kraszewskiego w latach 1830-1850", Adam Bar, Kraków [1924] : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 21/1/4, 446-461

1924/25

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bar Adam: Charakterystyka i źródła powieści Kraszewskiego w latach 1830—1850. (Prace historyczno-literackie. Nr. 21. Wydawane z zasiłku Wydziału nauki Min. W. R. i O. P.). Kraków, druk. W. L. Anczyca i Spółki, b. r. [1924], 8^o, str. XI i 229.

Po kilku uwagach o stanowisku Kraszewskiego we współczesnej mu literaturze, zestawia autor we wstępie wyniki dotychczasowych badań o źródłach powieści Kraszewskiego, napisanych w latach 1830 — 1850, i dochodzi do rezultatu, że sprawy tej należycie nie oświetlono. Tu jednak muszę nadmienić, że autor niektóre prace przeczytał, o czym poniżej wspomnę w odpowiednich miejscach. Pod koniec wstępu polemizuje p. B. z podziałem Chmielowskiego powieści Kraszewskiego, powstałych we wspomnianych latach. Rzeczą tę przedstawia bardzo niejasno, zwalczając bowiem podział Chmielowskiego na trzy okresy, proponuje podział na cztery okresy, poczem jednak kwestionując ten podział, wprowadza podział na trzy okresy. Nie podaje przytem, gdzie Chmielowski podział swój rozprosił, nie oznacza nadto okresów latami, tak, że czytelnik, nie obznajomiony z literaturą przedmiotu, na samym wstępie ma do pokonania trudność niemałą. Nie wiele pomoże mu przeczytanie dalszych wywodów, autor bowiem jasno kwestji podziału nie przedstawił, okresów poszczególnych nie określił ściśle datami, nawet w treści poprzedzał tylko na zaznaczeniu następującem: „Pierwszy okres twórczości“ (str. V), „Okres drugi“ (str. VI) i „Na pograniczu okresu trzeciego“ (str. VI). I znowu czytelnik nie będzie mógł rozwiązać zagadki, czy autor uwzględnił istotnie trzy okresy, czy też tylko zatrzymał się u progu trzeciego. Do jakiego zaś zamieszania może doprowadzić przedstawienie autora, o tem świadczyć może następujący szczegół: recenzent pracy jego w „Przeglądzie bibliograficznym“ (1924 r., str. 311) doszedł do przekonania, że autor uwzględnia cztery okresy. W tym związku dodaje jeszcze, że p. B. w toku swej pracy pomieszał pojęcie epoki i okresu. Tak więc na str. IX mówi o „epoce od roku 1830 — 1850“, tego samego terminu używa jednak i w liczbie mnogiej, wspominając na str. XI o „poszczególnych epokach“, na str. 140 słyszymy o „pierwszej epoce“, na str. 94 i 161 o „drugiej epoce“, na str. 142 o „epoce filozoficzno-społecznej“. Równorzędnie zaś z temi określeniami wprowadza autor pojęcia okresu pierwszego (str. 28, 31, 33, 42, 46, 50, 98), drugiego (str. 98, 109, 183), okresu filozoficzno-romantycznego (str. 113), okresu filozoficznych powieści (str. 158), okresu burz i naporu (tamże). Zamieszanie, wprowadzone przez autora, dochodzi do ostatecznych granic na str. 219, gdzie zdumiony czytelnik ma wysnuć wnioski z „pierwszego okresu“ twórczości Kraszewskiego, obejmującego l. 1830 — 50,

co pozostaje w zupełnej sprzeczności z poprzednimi uwagami autora.

Rozdział I poświęcony jest latom młodości Kraszewskiego. Mówi w nim autor o wpływach środowiska i lektury młodzieńczej. W odniesieniu do lektury utrzymuje na str. 21, że najważniejszą pozycją w tym względzie jest komedia Fredry i Molière'a. Na to twierdzenie przytacza wprawdzie szereg dowodów, utrzymać się one jednak nie dadzą. I tak wpływ „Listu“ Fredry na „Pana Karola“ Kraszewskiego określa sam autor jako dość daleki, poświęca zresztą tej sprawie tylko jeden wiersz (str. 6). Natomiast widzi znaczny wpływ „Pierwszej lepszej“ Fredry na „Cztery wesela“ powieściopisarza, twierdząc, że podobnie jak w komedji, tak samo w powieści Adolf waha się, jak Alfred Fredrowski, co do wyboru żony, zdaje się tak samo na przypadek, ostatecznie żeni się z Julją (str. 6). Wywody p. B. nie wytrzymują krytyki, gdyż autor nie zna zupełnie treści „Czterech wesel“. Oto stwierdzam ponad wszelką wątpliwość na podstawie specjalnego w tym celu odczytania tej powieści, że 1) Adolf nie waha się co do wyboru żony, 2) nie zdaje się na przypadek, 3) żeni się zaś nie z Julją, ale z Matyldą, córką prezesa, wdową, a po jej śmierci z Rózią, siostrą Julji. Z Julją ma tylko po ślubie swym stosunek. Wobec tego twierdzenie o wpływie Fredry na „Cztery wesela“ jest zupełnie bezpodstawne. Na „Cztery wesela“, które wyszły w r. 1834, miała wpłynąć „Zemsta“. Twierdzi autor przytem z całą pewnością, że jest to rzeczą zupełnie możliwą, gdyż „Zemsta“ wyszła w r. 1834. Otóż znów mogę zapewnić p. B., że o wydaniu „Zemsty“ w r. 1834 nikt jeszcze dotąd nie wie, komedia ta bowiem po raz pierwszy ukazała się w druku w r. 1838. Jest wprost rzeczą niemożliwą, aby Kraszewski już w r. 1834 miał poznać „Zemstę“, wystawioną tylko na scenie lwowskiej w owym roku. Gdyby nawet znał „Zemstę“, nie wywarłaby ona wpływu na scenę pisania listu w „Czterech weselach“, jak to autor utrzymuje, w powieści tej bowiem pułkownik Salezy dyktuje wprawdzie pisarzowi list, ale pisarz nie pisze nawiasowych uwag dyktującego, przeciwnie sam mu doradza, jak list ułożyć. P. B., pisząc niedokładnie o tej scenie i poprzestając na lakonicznem zaznaczeniu „znanej sceny pisania listu“, utrzymuje czytelnika w błędzie, jakoby to były analogiczne sceny. Motyw pisania listu powstał niezależnie od Fredry. W dalszym ciągu wspomina jeszcze o wpływie „Pana Geldhaba“ na „Latarnię czarnoksiężską“. Niestety, pisząc o tej sprawie na str. 9, autor pomieszał oba oddziały powieści tej, tak, że w wywodach jego nie można się wyznać, zwłaszcza że autor, nie pamiętając treści „Latarni“, łączy rzeczy zupełnie nie należące do siebie, mianowicie szczegóły o marszałku Sulmirzyckim z Oddziału II i o marszałku Słomińskim z Oddziału I; podaje przytem niedokładne streszczenie odpowiednich ustę-

pów; zupełnie zaś nie cytując miejsc z powieści, utrudnia w wysokiej mierze zorientowanie się czytelnika w ośmiotomowej powieści Kraszewskiego. Nie zaprzeczając pewnego, bardzo dalekiego jednak wpływu „Pana Geldhaba” na postaci obu marszałków (a nie jednego, p. B. bowiem zna tylko jednego marszałka w „Latarni”), zauważyć pragnę, że sam Kraszewski, wprowadzając postać marszałka Sulmirzyckiego, nadmienia o „Skąpcu” moljerowskim, o czym p. B. zupełnie nie wspomina. Mówiąc jeszcze o wpływie „Pana Geldhaba” na postać szambelana w „Latarni” w drobnym motywie (zlewania resztek wina do butelki), osłabia sam swoje twierdzenie, wypowiadając te słowa: „cały ten motyw jest wiernie przeniesiony z „Martwych dusz” Gogoła”; skądże więc motyw ten pochodzi: czy z Gogoła, czy z Fredry? Cytatów ani z „Latarni”, ani z „Martwych dusz” nie przytacza, poprzestając na ogólnikach. Mówi jeszcze p. B. o wpływie „Zemsty” na „Malepartę”, ale i tu znowu myli się w podawaniu treści „Zemsty”, utrzymując, że Klara jest córką (sic!) Cześnika (str. 8), że Papkin decyduje się na młodą starościnę (jako żywo w „Zemście” o młodej starościenie nic nie słyszymy) i że odchodzi z koszem (i ten szczegół zmyślony). W odniesieniu znów do „Maleparty” mylnie pisze, że rotmistrz czuje afekt do Julji, córki wojewody, a potem decyduje się na starą Katarzynę, ale i u niej dostaje kosza. Otóż Julji zupełnie niema w tej powieści, o Katarzynę rotmistrz zupełnie się nie stara i nie dostaje kosza. Budując na takich z gruntu fałszywych przesłankach swe wywody, sprawia, że trudno mu wierzyć, istotnie też wpływu „Zemsty” na „Malepartę” poza drobiazgami niema. Trudno też uwierzyć gołosłownemu twierdzeniu p. B., że Kraszewski przed r. 1834 musiał niejednokrotnie widzieć utwory Fredry na scenie; dowodów na to nie mamy przytoczonych w pracy. Analogje, jakich dopatrywa się p. B. w „Panu Karolu”, „Miljonie posagu”, są bardzo nieznaczące. Ostateczne więc twierdzenie autora, wypowiedziane na str. 10 o dość znacznym wpływie komedij Fredry na powieści Kraszewskiego, należy znacznie zmodyfikować.

Wpływu Molière’a, poza bardzo problematycznym stwierdzeniem analogji między „Don Juanem” Molière’a a „Panem Karolem” (str. 41), autor nie wykazał, ograniczając się tylko do samych ogólników (por. str. 5, 10, 21).

Przechodząc do wpływu Krasickiego, dopatrywa się go w „Maleparcie” i w „Dziwadłach”; co do „Maleparty”, sam Kraszewski zaznacza, że oparł się na Krasickim, czego p. B. nie uwzględnia; co do „Dziwadła”, wpływ ten wskazał już Kraszewski, Tarnowski, Chmielowski; autor rzecz tę szerzej rozprawdza. I tu znowu zawiodła autora pamięć; mówiąc o „Dziwadłach”, wspomina jako osobę główną, w niej występującą, Górskiego, i to trzy razy (na str. 13 i 14). Jakkolwiek

wiedziałem na pewno, że w powieści tej Górski nie występuje, odczytałem specjalnie całą powieść i na podstawie tego stwierdzam znowu z całą stanowczością, że o żadnym Górskim w „Dziwadłach“ nigdzie niema wzmianki. Nie pamiętając treści powieści, p. B. dopuszcza się też innych niedokładności; i tak mówi o wieczery i to dwa razy (str. 15 i 17), o której Kraszewski nie wspomina, miesza pana Grabę z jego synem, utrzymuje, że Jerzy ogląda u pana Graby najpierw obrazy, potem bibliotekę, tymczasem ma się rzecz przeciwnie. Na str. 15 dodatkowo mówi o wpływie Massalskiego, przyczem mówi, że jego powieść ma tytuł: „Pan Podstoli“; nie jest to przeoczenie, bo błąd ten mamy na tej samej stronie (15) dwa razy. Dodaję, że o wpływie Massalskiego wspominał już Chmielowski. Wskutek niedokładnego zapoznania się z treścią „Dziwadł“ utrzymuje autor na str. 18, że pan Graba zamknął się na wsi, poświęcając się pracy nad ludem wskutek nieszczęśliwej miłości. Jest to niezgodne z istotnym stanem rzeczy, gdyż Graba i przed ożenieniem mieszkał stale na wsi, był zawołanym ziemianinem i do żadnego innego zajęcia nie miał skłonności; miłość nieszczęśliwa złamała go, ale nie wpłynęła w niczem na jego zajęcia. Na tej mylnej, zupełnie nierealnej przesłance dopatrywa się znów autor podobieństwa do powieści Balzaca: „Médecin de campagne“, utrzymując, że w powieści francuskiej mieści się cały epizod Graby. Stanowczo rzecz się tak nie ma, powieść Balzaca nie wywarła najmniejszego wpływu, gdyż zasadniczo jej motywu niema w „Dziwadłach“.

Prawdopodobny jest wpływ lektury „Wizerunku“ Reja na „Tomka Prawdzica“.

Zapowiedzianego w spisie rzeczy wpływu Naruszewicza na powieści historyczne Kraszewskiego autor nie wykazał, — podobnież wpływu „Nowej Heloizy“ na powieść polską pomimo zapowiedzi nie uwzględnił.

W drugiej części rozdziału I wspomina o wpływach młodości; i tu zakradły się pewne niedokładności, z których niektóre prostuje. Treść „Jaryny“ nie odgrywa się w okolicach Lublina (str. 22; na str. 3 autor mylnie pisze o podróży Kraszewskiego z Lublina do Wilna, ma być: z Dołhego; na str. 5 zamiast o Białej czytaj o Lublinie, w odnośnym miejscu „Obrazów z życia i przyrody“ najwyraźniej pisze Kraszewski: „Jechałem z Lublina“), natomiast nie uwzględnił autor zupełnie wpływu Lublina na powieści Kraszewskiego, choćby na powieści z pierwszego okresu, jak na „Pana Walerego“, „Cztery wesela“. Obszerniej mówię o tem w artykule: „Lublin w twórczości J. I. Kraszewskiego“. (Lublin, 1924). Na str. 24 utrzymuje p. B., że o Masłowskim, kontuszowym szlachciem, mówi Kraszewski w „Wspomnieniach“, w odnośnym miejscu jednak nazwiska tego niema. Mówi dalej autor, że prababkę swą przedstawił Kraszewski w „Miljonie posagu“, ale nie podaje, w któ-

rej postaci. Tak samo też nie wskazuje, do jakiej sceny w tejszej powieści należy odnieść zwyczaj wspólnego głośnego czytania książek w domu Kraszewskich.

Z rozdziałem II-gim przechodzi autor do wykazywania tych źródeł powieści Kraszewskiego, które wyniknęły z późniejszej jego lektury; kwestji tej poświęca autor sześć rozdziałów, na nią głównie zwracając uwagę. Wytyczne, jakich się przytem p. B. zamierzał trzymać, poznajemy z ubocznych nielicznych wzmianek; na str. 188 stwierdza, że „oryginalność utworu nie tyle polega na oryginalności inwencji, bajki utworu, ile na opracowaniu artystycznym“, z tego też punktu widzenia wychodząc i osądzając np. powieść „Ostrożnie z ogniem“, zalicza ją do szeregu bardzo dobrych. W innym miejscu na str. 170 podnosi, że „szczegóły techniczne“ wspólne „Latarni czarnoksięskiej“ i powieści Le Sage'a „Gil Blas“ nie przemawiają bynajmniej przeciw oryginalności autora (str. 170), gdzieindziej wreszcie (str. 199), pomimo braku oryginalności, nazywa „Dziwadła“ najlepszą powieścią. W pewnej sprzeczności pozostają z tem ostateczne wywody autora, na str. 219 bowiem pisze: „wielkość Kraszewskiego polegała głównie na tem, że [powieści jego] wogóle istniały, bo przez nie rozbudził myśl i samoświadomość społeczną“.

Utrzymując, że Kraszewski nie był oryginalny, zestawia autor w końcowym wywodzie 21 autorów, z których miał czerpać motywy (str. 217), liczbę tę jednak można zwiększyć, autor wspomina bowiem jeszcze o innych autorach, którzy mieli wpłynąć na twórczość Kraszewskiego. W odniesieniu do tej kwestji wypada przedewszystkiem stwierdzić, że p. B. w doszukiwaniu wpływów idzie nieraz za daleko, dopatrując się ich nawet tam, gdzie ich niema, po drugie zaś podnieść należy, że przy kilku powieściach autor sprawy stanowczo nie rozstrzygnął, poprzestając na ogólnikach, nie właściwie nie mówiących, nie posuwających sprawy naprzód. Winienem jeszcze zauważyć, że niemożliwą jest rzeczą przy ograniczonym miejscu rozprawiać się z wywodami autora szczegółowo, wypadłoby bowiem przedstawieniu i należytemu uzasadnieniu odmiennych wywodów poświęcić całą rozprawę.

Rozpocznam rzecz od kwestji drugiej, t. j. od nienależytego przedstawienia kwestji wpływów, gdyż tu wystarczy poprzestać na kilku przykładach. Do takich nierozstrzygniętych stanowczo spraw przez p. B. zaliczyć m. i. wypadła niedokładne załatwienie wpływu Pawła de Kocka; p. B. wspomina wprawdzie o możliwości jego wpływu, co już podniósł także anonim R. W. w r. 1833 i Tyszyński w r. 1837 („Amerykanka w Polsce“, I, 270, czego p. B. nie uwzględnił), ale tej sprawy wcale nie wyjaśnia, nie wymieniając np. ani jednej powieści Kocka, któraby wpłynęła na Kraszewskiego. Wiadomo, że Kraszewski w r. 1833 przetłumaczył powieść Kocka: „Dom biały“;

p. B. nie wymienia nawet tytułu tej powieści, a o scharakteryzowanie tego przekładu nawet nie pokusił się, o co przekład sam niemal się prosił. Podobnież wpływ Jeana Paula Richtera jest też tylko ogólnikowo zaznaczony; i tu p. B. nie wspomina ani o jednej istotnej analogji, wymienia tylko „Podróż po mojej szkatułce“ (str. 39) jako zależną od Richtera, pozatem nie posuwa badań zupełnie naprzód, nie podaje nawet tego, co stwierdził już Chmielowski. Chmielowski bowiem wspomniał o wpływie Richtera na: „Podróż po mojej szkatułce“, „Było nas dwoje“, „Życie po śmierci“, „Szatana i kobietę“, „Poetę i świat“ (Wybór pism Kraszewskiego, Warszawa, 1894, Oddział X, str. VIII). O przekładzie „Śmierci anioła“ Richtera mówi p. Bar znów gołosłownie (str. 94). Na str. 217 mówi autor o wykazaniu wpływu Richardsona, tymczasem w dwóch miejscach książki, w których o nim wspomina (str. 127 i 188), zupełnie wpływu tego powieściopisarza nie poruszył. Wzmianka na str. 86 o Fieldingu nie odnosi się do Kraszewskiego, jak sam autor zaznacza, nie rozumiem więc, dlaczego wymienia go na str. 217 wśród autorów, którzy mieli wpłynąć na Kraszewskiego. Wykazanie wpływu Sterne'a da się sprowadzić u p. B. tylko do drobiazgów, i tak „Podróż po mojej szkatułce“, „Pielgrzymka po stolicach“ mają zawierać pomysły sterne'owskie, nie wymienione jednak przez autora (str. 39, 167), uwagi zaś, podane na str. 38 o wpływie Sterne'a i Skarbka, są tak mętne, że wyznać się w nich trudno, nie wiedzieć bowiem, co autor odnosi do Sterne'a, a co do Skarbka; sam autor zresztą przyznaje, że związek między Sterne'em a Kraszewskim jest stosunkowo słaby (str. 34).

Wpływ Byrona zbyty także ogólnikowo, sam autor zaznacza, że na „Panu Karolu“ znać raczej wpływ Lermontowa, nie Byrona (str. 40), podobnież w „Czterech weselach“ i „Pocie i świecie“ motywów i sytuacji byronowskich nie potrafił odszukać (str. 42, 122). Dalekiem dość przypuszczeniem według p. B. jest dopatrywanie się wpływu Puszkina (motyw niechęci do cywilizacji, str. 123) lub Schillera (str. 81). Usunąć należy dalej jako niemożliwy zupełnie wpływ na „Żaków krakowskich“ arcydzieła Scribe'a, znanej powszechnie komedji „Le verre d'eau“, „w której również, jak u Kraszewskiego, pobicie nierządnic przynosi poważne następstwa społeczne“ (str. 60). Otóż autor zupełnie mylnie przedstawia treść komedji Scribe'a, w której o żadnym pobiciu nierządnic mowy nie ma; żadna z wykwintnych kobiet, występujących w tej salonowej komedji, nie jest nierządnicą; tylko „wyłanie szklanki wody“ przynosi istotnie poważne skutki, stąd też komedja ma drugi tytuł: „les effets et les causes“.

Z autorów polskich Kitowicz miał według twierdzenia na str. 11 wpłynąć na „Malepartę“, tymczasem na str. 78 p. B. sam osłabia to przypuszczenie, twierdząc, że Kraszewski na

materiał pamiętnikarskim stosunkowo mało się opierał; w szczególności p. B. znów nie wchodzi. Tymczasem sam Kraszewski przytacza Kitowicza jako swe źródło (I, 67, uwaga). Wpływ Skarbka ogranicza sam autor głównie do środków technicznych, motywów, konstrukcji; wykazane analogie między „Podróżą bez celu“ Skarbka, a „Panem Walerym“ i „Dwa a dwa cztery“ Kraszewskiego są bardzo dalekie. Przy „Panu Walerym“ zestawiał autor więcej różnic, niż podobieństw; przy drugiej powieści nie pamięta jej treści, mylnie bowiem utrzymuje, jakoby pan Mączka wybrał się w podróż bez celu (str. 38). Kraszewski najwyraźniej opowiada, że Mączkę wezwał pan Tałarko, aby w pilnym interesie przybył do niego, dlatego Mączka opuszcza miasto. Zestawienie powieści Kraszewskiego „Całe życie biedna“ z „Narzeczoną i odebraną“ Skarbka nie zostało przez autora rozprawione i należyście umotywowane (str. 39 n.); wpływ Skarbka z tego względu problematyczny, że obie rzeczy wyszły w tym samym roku, 1840; należałoby więc zbadać, która wyszła naprzód. Wpływ Bernatowicza „Nierozsądnych ślubów“ na „Pamiętniki nieznanego“ Kraszewskiego nie da się wykazać, sam autor oświadcza przytem, że obie powieści wykazują liczne różnice, że „biegunowo oddaliły się od siebie pod względem wykonania“ (str. 136).

Załatwiwszy się w ten sposób z wpływami, ogólnikowo tylko przez autora zaznaczonemi, usunąwszy cały balast nazwisk, przystępuję do oceny tych uwag, które p. B. rozprawdził szerzej, poświęcając więcej miejsca wykazaniu ważniejszych wpływów. Pozostaje do rozpatrzenia kilku już tylko autorów.

1. W pierwszych powieściach uwydatnia p. B. wpływ Hoffmanna, co już nieraz w pracach poświęconych Kraszewskiemu było uwzględnione. Autor niewiele nowego przynosi w tym względzie, wykazuje bowiem tylko nieznaczący wpływ motywu noweli „Des Veters Eckfenster“ na „Pana Walerego“ i na „Pamiętniki nieznanego“ (str. 47), pozatem wspomina o drobnych reminiscencjach w „Wielkim świecie“, „Majstrze Bartłomieju“, „Pielgrzymce po stolicach“, „Bedlamie“, „Uczcie żebraka“, „Leonie Leontynie“, „Poecie i świecie“, „Sfinksie“; odnośnie do ostatniej powieści zaznaczam, że na wpływ Hoffmanna zwróciła już uwagę Eliza Orzeszkowa („Książka jubileuszowa... Kraszewskiego“, 1880, str. 39). O wpływie Hoffmanna na „Wielki świat“, „Majstra Bartłomieja“, „Leona Leontynę“, „Uczkę żebraka“, a nadto na „Kościół św. Michalski“ i „Raj i piekło“ wspomina Chmielowski („Wybór pism“, j. w., X, str. VIII). Po największej części jednak p. B. nie wchodzi w szczególności; tak np. na str. 96 poprzestaje tylko na zaznaczeniu, iż do powieści „Maciek i Maciuś“ dał asumpt hoffmannowski „Kater Murr“.

2. Raz po raz wspomina p. B. o wpływie Balzaca. Według autora Kraszewski po raz pierwszy wspomina o Balzacu

w r. 1836; jest to mniemanie mylne, już bowiem w liście do matki bez daty, pochodzącym jednak niewątpliwie z r. 1832 (por. „Książka jubileuszowa Kraszewskiego“, Warszawa, 1880, str. XXV), donosi o pracy nad tłumaczeniem Balzaca. Mimo to dopatrywa się autor wpływu Balzaca na „Pana Karola“, wydanego w r. 1833, „Cztery wesela“ (1834), twierdzeń swych jednak nie uzasadnia (str. 45, 51). Tak samo poza ogólniki nie wychodzi, mówiąc o wpływie Balzaca na „Malepartę“ (str. 81 n.), niewiele bowiem dowie się czytelnik z takich zdań, jakie mamy np. na str. 82: „w powieści Kraszewskiego ów fałszerz dokumentów, banda zbrodniarzy, owa Nastusia prostytutka: wszystko to repertuar balzacowsko-sue'owskich postaci“, lub z innego: „opis przedmieść, nór i jaskiń Lublina, godny pióra balzacowskiego“¹⁾. Przy genezie „Maleparty“ nie zwrócił uwagi p. B. na następujący bardzo ważny moment: oto Maleparta był rzeczywistą postacią, jak to sam Kraszewski podkreśla, a co stwierdzają także recenzent tej powieści (w „Bibliotece Warszawskiej“, 1844, IV, str. 245) i Andrzejowski. Nie ulega wątpliwości, że przeważną część faktów, opowiedzianych w powieści, zawdzięcza Kraszewski opowiadaniom, posłyszonym o nim w Lublinie; tu nie potrzeba uciekać się do wpływów obcych, ani Balzaca, ani Sue'go (str. 78 nn.), zwłaszcza, że rysy Maleparty znacznie się różnią od rysów Ferranda w „Tajemnicach Paryża“ Sue'go, epizody zaś, rzekomo pochodzące z tej powieści, nazywa sam autor drobnemi²⁾. Podaje i tu autor zresztą szczegóły nieodpowiadające rzeczywistości: tak np. na str. 79 pisze: „Książdz [Sue'go] podobny jest do O. Józefa [w „Maleparcie“] przez to, że jak jeden Ferranda, tak drugi Malepartę uważają za ludzi cnotliwych i z pewnością nie uwierzyliby, gdyby im powiedziano o ich zbrodniach“. Tymczasem Kraszewski najwyraźniej zaznacza, że „O. Józef zawsze łagodnemi, ale stanowczemi wyrazami usiłował zatwardziałego grzesznika nawrócić“, na innym zaś miejscu O. Józef tak się odzywa do Maleparty: „Jakże mi się miewasz, mój zatwardziały grzeszniku“ (t. II, str. 20, 21, nadto str. 37 nn.). Czyli: wniosek p. B. upada, O. Józef w niczem nie jest podobny do księdza w powieści Sue'go. W „Maleparcie“ nie występuje też baronowa, jak utrzymuje p. B. (str. 79), tylko wdowa Mrozicka, z domu baronówna Gelbstern, która wyszła za mąż za ubogiego szlachcica; córkę jej nazywa Kraszewski Rózią (nie Różą). W „Maleparcie“ nie występuje starosta Pęczalski, jak mówi p. B. na str. 11, (to nazwisko nosi prawnik lubelski), lecz Czerniawski, starosta wilski; nie podejmuje się też Maleparta sprawy Pęczalskiego, lecz Czerniawskiego. Wymienia dalej p. B. jako osobę wystę-

¹⁾ Opis Lublina jest wynikiem pobytu powieściopisarza w tem mieście, tak, że te części powieści są w zupełności oryginalne.

²⁾ O wpływie Sue'go na „Żaków krakowskich“ mówi autor na str. 77 głośno, nie wymieniając nawet tytułu powieści Sue'go.

pującą w „Maleparcie“ Julję, córkę wojewody (str. 11), ale takiej osoby w powieści zupełnie nie ma, występuje tylko Zuzia starościanka, później żona Maleparty. P. Bar utożsamia Zuzię z nieistniejącą zupełnie w powieści Julją! Dobroczyńca Maleparty zowie się Przepiórkowski, nie Przypiórkowski, jak znów mylnie czytamy na str. 80. Te mylne zupełnie szczegóły, podawane przez autora jako argumenty wpływów, nie mają naturalnie najmniejszej wartości.

Czy na „Sfinksa“ wydanego 1846 r. mogła wpłynąć powieść Balzaca: „La cousine Bette“ (wydana też w r. 1846), wątpię ze względów równoczesnego pojawienia się obu powieści. A i sam p. B. pisze najwyraźniej, że poza podobieństwem Mamonicza i Steinbocka atmosfera obu powieści jest zupełnie odmienna. Nie potrzeba było też aż wpływu Balzaca doszukiwać się na to, żeby z jego powieści wywodzić myśl, iż kobieta jest czemś nieodgadnionem i tajemniczem (str. 152 n.).

Przy podaniu treści „Sfinksa“ zakradły się także niedokładności. Angielka w tej powieści nazywa się miss Rosa Cromby (a nie miss Rose, jak p. B. kilka razy utrzymuje na str. 152); nie przyjeżdża ona zupełnie do Jana Rugpiutisa, wobec tego odpada rzekomy wspólny motyw z powieścią George Sand: „La dernière Aldini“. Utrzymuje p. B., że Jan ma ciągle przed oczami ideał swojej młodości, Jagusię, tymczasem Kraszewski najwyraźniej zaznacza, że Jana „nawet twarzyczka Jagusi zapomnianej już nie wabiła“ (t. II, str. 227). Wskutek niezbyt szczęśliwej stylizacji wynikałoby z uwagi na str. 152, że Słowacki w „Fantazym“ posłużył się motywem Kraszewskiego, pojedynku na grobie; jest to rzeczą niemożliwą, gdyż „Fantazy“ powstał na kilka lat przed „Sfinksem“. Nie odpowiada też rzeczywistości szczegół podany przez p. B., jakoby rzeźbiarz Mamonicz marzył o rzeźbie Samsona w walce z lwem; Kraszewski kilka razy wspomina o grupie Heraklesa z lwem. Tem samem upada znów zależność motywu z powieścią Balzaca: „La cousine Bette“. O tem, że „Le médecin de campagne“ stanowczo nie wpłynął na „Dziwadła“, wspomniałem już wyżej. Wkońcu sam znów autor osłabia twierdzenie swoje o wpływie „Gabinetu starożytności“ Balzaca na „Ostapę Bondarczuka“, utrzymując, że typ hrabiego zawdzięcza rzeczywistości, a nie powieści francuskiej. Uwagi autora, odnoszące się do wpływu Balzaca na powieści: „Całe życie biedna“, „Miljon posagu“ i „Ostrożnie z ogniem“, dadzą się sprowadzić jedynie do pierwiastka realistycznego, treść obu powieści jest wybitnie swojska; realizm powieści „Całe życie biedna“ tłumaczy sam Kraszewski „zbyt wiernem odtworzeniem rzeczywistości“, a tłumaczenie to da się zastosować także do dwóch dalszych powieści, wymienionych przed chwilą. Wpływy Balzaca w „Latarni czarnoksiężskiej“ są nieznaczące („Kobieta trzydziestoletnia“); słusznie wywodzi tu p. B., że po-

wieść Kraszewskiego, opierająca się na obserwacji, nie wykazuje poważniejszych wpływów.

3. O wpływie Lesage'a na „Latarnię“ wspomniał już K. Wojciechowski w przedmowie do „Spekulanta“ Korzeniowskiego (Biblioteka narodowa. Serja I, nr. 25, str. 15), co uszło uwagi autora¹⁾.

4. Wpływ „Wertera“ Goethego na „Poetę i świat“ jest rzeczą znaną, jak to p. B. zaznacza; sprawy więc tej nie porusza obszerniej, poza drobnymi uwagami (na str. 127), dla całości obrazu należałoby jednak kwestję tę przedstawić. Wykazuje przytem autor wpływ „Wertera“ na „Pamiętniki nieznanego“, nie wie jednak, że o tym wspomniała już Eliza Orzeszkowa (w „Książce jubileuszowej“ str. 34—36 passim), jako też F. H. Lewestam w ocenie tej powieści, pomieszczonej w zbiorze swych artykułów literackich: „Obraz najnowszego ruchu literackiego w Polsce“ (Warszawa, 1859, str. 76). Najciekawsze przytem, że autor zbiór ten Lewestama cytuje na str. 118, albo więc cytaty jego pochodzi z drugiej ręki, albo też przez nieuwagę rzecz tę przeoczył. Z treścią „Wertera“ nie zapoznał się autor należyście, na str. 133 utrzymuje bowiem, że przeciw samobójstwu występuje ostro Alfred; otóż tej postaci w „Werterze“ nie ma, występuje w niej Albert, mąż Lotty. Jak przytem zrozumieć następujące zdanie autora, że przeciw samobójstwu występuje Alfred, Juljusz natomiast samobójstwa zrozumieć nie może (str. 133), przecież tu przeciwieństwa nie ma, obaj potępiają samobójstwo. Wywody autora odnoszą się do wykazania wpływu Goethego na nastrój „Pamiętników“, nie uwzględniają zaś podobieństw innych, na co zwrócił uwagę Lewestam, zestawiając np. Cesię z Lottą²⁾.

5. O wpływie Dickensa wspominano u nas ogólnikowo (Chmielowski także w monografji o Kraszewskim, str. 247), czego autor nie uwzględnił. P. B. rzecz nieco pogłębia, wykazując wpływ „Olivera Twista“ Dickensa na „Zygmuntowskie czasy“ (str. 86 nn.) i „Battle of life“ na „Ostrożnie z ogniem“ (str. 188). W odniesieniu do pierwszej kwestji dopuszcza się autor stanowczo przesady, twierdząc, że każda niemal scena zasadniczej fabuły powieści da się stamtąd wyprowadzić (str. 189), w takim razie byłyby „Zygmuntowskie czasy“ chyba

¹⁾ Na str. 166 (uw. 1) utrzymuje autor, że Kraszewski zaczerpnął tytuł tej powieści z wiersza nieznanego autora p. t. „Latarnia czarnoksiężska“, pomieszczonego w „Noworoczniku Litewskim“ na r. 1831. Hipoteza ta zupełnie mylna, Kraszewski sam inaczej tłumaczy tytuł powieści, opowiadając we wstępie do niej, jak wspomnienia młodości, kiedy to bawił się latarnią magiczną, nasunęły mu ten tytuł.

²⁾ Lewestam napomyka jeszcze o wpływie Goldoniego (str. 76), nie rozprawdza jednak tej kwestji. W odniesieniu do „Historji o bladej dziewczynie z pod Ostrej Bramy“ utrzymuje Lewestam, że myśl jej a w części i obrobienie zapożyczzone są niemal żywcem z francuskiego. (Encyklopedia powszechna Orgelbranda XVI, str. 30).

plagiatem. Za daleko zawiodłoby mnie, gdybym miał wykazać, że nie każda scena w powieści polskiej da się odszukać u Dickensa. Autor znowu nie zapoznał się należycie z treścią obu powieści; oto wprowadza w „Zygmuntowskich czasach“ postać Sułkowskiego, pomieszawszy go z ks. Sołomereckim; w powieści zaś Dickensa nazywa matkę Olivera na str. 89 Agatą, a o kilka wierszy dalej na str. 90 Agnieszka. — Czy istotnie Kraszewski, stwarzając postać ordynarnego, zwyczajnego złoczyńcy Lagusa, stoi niżej od Dickensa, który, jak autor zapewnia, w postaci Billa Sikesa dał postać bandyty o pokroju artystycznym? Takie stawianie kwestji, równoznaczne niemal z apoteozowaniem zbrodni, jest niewłaściwe.

Co do wpływu zaś drugiej powieści na „Ostrożnie z ogniem“, motyw przemawiający za nim t. j. wprowadzenie dwóch kobiet o wprost odmiennych charakterach, kochających się w jednym i tym samym mężczyźnie, jest tak zwykły w powieściach, że większej wagi nie można przywiązywać do bardzo dalekich reminiscencyj, o które zresztą i p. B. nie chodzi.

6. Utwory George Sand miały też odbić się wpływem w twórczości Kraszewskiego, a mianowicie na genezie „Sfinksa“ zaważyła powieść „La dernière Aldini“: (wspólność motywu miłości kobiety inteligentnej do człowieka, pochodzącego z gminu), w rozwiązaniu jednak obu powieści są znaczne różnice. W odniesieniu do „Dziwadła“ napomyka autor tylko gołosłownie o scenach (str. 162) i bohaterach z repertuaru romantyczno-sandowskiego.

7. Niezbyt wielki jest wpływ Gogola; z jego „Martwych dusz“ przejął Kraszewski jeden tylko motyw t. j. postać skąpca w „Latarni czarnoksiężskiej“ (str. 173, na str. 9 odpowiednie miejsce z Gogola nie jest przytoczone, nadto autor przedstawia rzecz tak, że motyw ten jest w związku z Geldhabem Fredry, por. wyżej); ponadto typ dziadka w „Dziwadłach“ ma być w stylu gogolowskim. Mówiąc o wpływie gogolowskim, pisze autor (na str. 193), że wpływ bezpośredni Gogola na Kraszewskiego zaczyna się dopiero w „Dziwadłach“, o pośrednim jednak wpływie nigdzie nie wspomina przedtem.

8. W odniesieniu do Waltera Scotta mówi p. B. o jego wpływie przy powieściach historycznych: „Maleparcie“ i „Zygmuntowskich czasach“. Według str. 78 ma być „Meleparta“ zlepkiem wpływów Waltera Scotta, Sue'go i Balzaca, podobnie na str. 84 czytamy, że powieść tę napisał Kraszewski pod wpływem inspiracji Waltera Scotta, bliżej jednak tej zależności nie udowadnia, przeciwnie na str. 82 jaskrawo podkreśla, jakiego pomysłu nie Walter-Scotta są w „Maleparcie“, o pomysłach walter-scottowskich nie wspominając ani słowem. „Zygmuntowskie czasy“ są według p. B. powieścią par excellence walter-scottowską (str. 60, por. str. 56), ale i tu szerzej o tej sprawie nie wspomina, uchylając wpływ Waltera Scotta w przeprowa-

dzeniu motywu o tajemniczym pochodzeniu bohatera, całą zaś zależność sprowadza do nieznacznego wpływu z powieści „Guy-Mannering“, gołostownie wspomina nadto o wpływie „Antykwarjusza“ (str. 90). I tu więc do pozytywnych rezultatów nie dochodzi. Wogóle kwestję stosunku Kraszewskiego do Waltera Scotta przedstawia bardzo niedokładnie. W pracy specjalnej o powieściach historycznych Kraszewskiego należało uwzględnić znaczenie Waltera Scotta w literaturze powszechnej, z wykorzystaniem odpowiedniej literatury naukowej i obcej i naszej, czego autor zaniechał uczynić, należało też przedstawić dokładnie wpływ Waltera Scotta na powieść polską, pobeżne załatwienie się z tą sprawą na str. 71 n. zupełnie nie wystarcza.

9. Przyjmuje też p. B. wpływ powieści Elżbiety Jaraczewskiej, niestety i tu mamy znów fatalną wprost pomyłkę, w którą trudno uwierzyć, ale fakt sam nie ulega żadnej wątpliwości: oto ze znanej powieści Jaraczewskiej: „Pierwsza młodość, pierwsze uczucia“ zrobił autor dwa odrębne utwory, na stronie 137 cytuje ją jako „Pierwszą miłość“ (por. też str. 127), a w innych miejscach jako: „Pierwszą młodość, pierwsze uczucia“ (str. 12, 15, 72, 195—198). Czytelnik, nie znający powieści Jaraczewskiej, nie zorientuje się w błędzie zwłaszcza, że na str. 137 przytacza autor tylko jeden epizod z powieści, stanowiący dla siebie odrębną całość (miłość Gustawa do Natalji). I przy tej powieści znowu szereg wprost fatalnych pomyłek: kupiec z Gdańska nazywa się Tretner (nie Treter, jak na str. 137), przyjacielem Henryka jest Wacław Monicki (nie Molicki, jak na str. 197); przy pożarze opisanym u Jaraczewskiej występuje pułkownik (nie kapitan, jak na str. 197); na str. 198 czytamy, że p. Klonowski opowiada p. Bronieckiej i Karolinie jako dobry ich sąsiad o domach obywatelskich, tymczasem Karolina jest córką Klonowskiego. Takich pomyłek, niedokładności jest jeszcze sporo. Wobec tego podobieństwo obu powieści da się sprowadzić ad minimum. Tak np. niesłusznie dopatrywa się p. B. analogji w miłości Stanisława Klonowskiego i pułkownika do Marjanny; obaj są przyjaciółmi, tymczasem w „Dziwadłach“ dziadek Jerzego i kapitan, kochający się w młodości w tej samej kobiecie, czują z tego powodu głęboką urazę wzajemną. Podobnie zestawienie Jerzego z „Dziwadłem“ z Henrykiem w powieści Jaraczewskiej nie jest właściwe.

Wogóle p. Bar, przedstawiając fantazyjne szczegóły z powieści, snuje na nich fantazyjne wnioski, nie dowodzące zupełnie podobieństwa. Na podstawie błędnych przesłanek dochodzi w odniesieniu do „Dziwadła“ do błędnego ostatecznego wniosku, że Kraszewski szereg motywów (z Krasickiego, Massalskiego, Jaraczewskiej, Balzaca, Gogola) składał w jedną całość: trudno się zgodzić na takie pojęcie o pracy twórczej autora. Mimo wszystko zalicza autor „Dziwadła“ do najlepszych powieści Kraszewskiego (str. 199).

10. Z polskich autorów wymienia jeszcze p. Bar wśród wzorów Kraszewskiego Szyrmera. Według p. B. na powieść „Ostrożnie z ogniem“ miały wpłynąć „Urywki z pamiętnika oryginalnie wychowanej kobiety“ Szyrmera; autor tak przedstawia rzecz, jakoby cała powieść Szyrmera wpłynęła na pomysł powieści Kraszewskiego, istotnie jednak chodzi tu o drobny epizod „Urywków“, zawarty w czwartej konsultacji p. t. „Filozofja“, a obejmujący niespełna 4 strony druku. Wspólnym motywem obu utworów ma być według p. B. wystawienie na próbę ukochanego przez kochankę. U Szyrmera ogranicza się ta próba tylko do oddalenia ukochanego przez kochającą go kobietę od siebie, u Kraszewskiego jest jeszcze drugi rodzaj próby: Julja żąda od Jana, aby widywał się codziennie z piękną Marją, podczas sześciomiesięcznej nieobecności Julji. Jan nie wytrzymał próby, zakochał się bowiem w Marji. Otóż tego wszystkiego niema u Szyrmera, czego jednak p. Bar nie zauważył; wobec zaś tych tak znacznych różnic (p. Bar mówi tylko o odmiennem zakończeniu obu powieści) trudno mówić o wpływie Szyrmera; na „Ostrożnie z ogniem“ oddziałała inna powieść, w co trudno tu wchodzić.

Uboocznie wspomina p. B. o wpływach Kraszewskiego, względnie innych autorów na powieść polską. Ale i tu z powodu niedokładnego opanowania dopuszcza się rażących błędów. Tak np. na stronie 190 pisze p. B.: „Możliwe, że i on również [t. j. Kraszewski] skłonił Rawicza w „Karolinie“ Hoffmanowej (1839) do tego, że córce swej Krystynie każe uczyć się krawiectwa, a synowi Wacława stolarstwa“. Przecieram oczy i nie chcę wierzyć, ale niestety zdanie całe odpisałem dosłownie. Otóż jest rzeczą niemożliwą, aby Kraszewskiego powieść „Pan i szewc“, wydana w r. 1850, mogła wpłynąć na Hoffmanową, która umarła na 5 lat przedtem, w r. 1845; po drugie niemożliwe to też dlatego, że „Karolina“ nie powstała w r. 1852, lecz 1839 (na 11 lat przed „Panem i szewcem“); notabene wydania tej powieści z r. 1852 niema (są tylko wydania z r. 1839, 1841, 1857).

Co jednak najważniejsze, w „Karolinie“ nie występują zupełnie wymienione przez autora osoby: Rawicz, Krystyna, Wacław, lecz w innej powieści Hoffmanowej: „Krystynie“. Podobnież w „Duszach w suchotach“ Szyrmera według p. Bara Marja, kochająca Karola, wychodzi z woli rodziców za Tretera; tymczasem u Szyrmera nazwiska męża Marji niema zupełnie wymienionego. Podobnych niedokładności w przytaczaniu błędnych szczegółów z różnych powieści możnaby zestawzić jeszcze więcej, poprzestaję jednak na nich, by nie znudzić czytelników tem tak męczącym wydobywaniem błędów w pracy autora.

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że autor nie starał się wyzyskać niektórych wskazówek co do wpływów

pewnych autorów, podanych przez samego Kraszewskiego. Tak np. w powieści „Dwa a dwa cztery“ przytacza Kraszewski jako motto urywek z „Don Sylwia“ Wielanda, ponadto pisze jeszcze na str. 177: „niepojętym trafem obraz, który czytelnik tu znajdzie, bardzo jest podobny do szkicu Wielanda“. Forma tego wyznania jest bardzo znamienna, autor o tem zupełnie nie wspomina. Podobnież w „Dziwadłach“ wymienia Kraszewski „Ultime lettere di Jacopo Ortis“ Foscola, cytując z nich nawet dłuższe urywki; jaką rolę w układzie utworu Foscolo odegrał, nie wyzyskał p. B. zupełnie. Tu wspomnieć jeszcze muszę, że wzmianek Kraszewskiego o Hoffmianie, Richterze, Kocku, Dumasiu, Sue i innych nie zestawiał wszystkich tak, że i pod tym względem praca jego wymaga uzupełnienia.

Stosownie do tytułu pracy podaje też p. B. charakterystykę powieści Kraszewskiego, mówi więc np. o idealizmie, pesymizmie, estetyzmie religijnym, realizmie i t. p. kwestjach, nowych jednak poglądów prawie że nie przytacza, powtarzając znane określenia z prac poprzednich. Charakterystyka końcowa wypadła bardzo krótko (str. 216—224). Nie wchodząc w szczegóły, pragnę tylko nadmienić, że uwaga autora na str. 5 o braku wytrwałości Kraszewskiego w pracy nie jest słuszna; jeżeli czego, to już wytrwałości w pracy odmówić Kraszewskiemu nie można. Wprost przeciwne zdanie i jedynie słuszne wypowiedział Chmielowski: „We wszystkich innych właściwościach podobny do przeciętnego typu Polaka ukształconego, pod względem jedynie wytrwałości i pracowitości odróżnił się Kraszewski w sposób, jakiego żaden inny pisarz którejkolwiek literatury nie dał przykładu... jako olbrzym pracy i wytrwania za wzór powinien stanąć dla wszystkich.“

W każdej pracy naukowej mamy prawo domagać się jak największej ścisłości i dokładności w cytowaniu źródeł; i pod tym względem w książce p. B. napotykamy nadzwyczaj liczne błędy, nieścisłości w cytowaniu, podawaniu tytułów. Pomijam, że autor, mówiąc o pewnych ustępach z powieści Kraszewskiego lub innych autorów, po największej części nie oznacza tych ustępów, pomijam także, że powołując się na obszerne dzieła naukowe, nie podaje, gdzie odpowiednie miejsce znajduje się, utrudniając w ten sposób pracę czytelnika, który wyręczając autora musi nieraz dla sprawdzenia cytatów wertować książki strona za stroną. Uzupełnień w tym względzie mam wiele. Przechodzę do cytatów, z podaniem przy nich przez autora liczb: otóż cytaty te po największej części są mylne; tak np. str. 3, uw. 1 przy „Obrazach z życia i podróży“ zamiast 97 czytaj 79; str. 4 uw. 2 zamiast str. 65 ma być 68; str. 25 zamiast str. 73 czytaj 70; cytaty z „Dziwadła“ w wydaniu lwowskiem z r. 1872 podane na str. 13 i 14 są mylne, zamiast str. 163, 169 (2 razy) czytaj: 126, 130. Tak samo dwa cytaty z „Wielkiego świata małego miasteczka“ na str. 29 są błędne,

zamiast t. I. str. 22 czytają: str. 111 n., zamiast t. II, str. 103 cz. 108; a na str. 35 uw. 3 zamiast str. 83 czytają 33 i t. d., i t. d. Są dalej cytaty nieściśle; np. na str. 25 uw. 3 cytuje p. B. rzecz Kraszewskiego: „Podróż po szybach karczemnych“ 1838, jak gdyby rzecz ta wyszła osobno drukiem; tymczasem jest to drobiazg, pomieszczony w „Tygodniku Petersburskim“; na str. 73 uw. 3 mamy cytat: „Wizer. str. 95“ bez podania miejsca, roku, tomu; na str. 95 utrzymuje autor, że znany artykuł Kraszewskiego „O polskich romansopisarzach“ pojawił się w „Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych“ r. 1836, t. VIII, str. 133—142; tymczasem w cytowanym tomie „Wizerunków“ znajduje się zupełnie inny artykuł Kraszewskiego: „Rękopisma Zelizów z w. VI—IX“, rzecz zaś „O polskich romansopisarzach“ pojawiła się w t. XI, str. 94—122. Zamęt wprowadzony przez autora zwiększa jeszcze wiadomość, podana na str. 120, jakoby artykuł ten ukazał się w r. 1832! Na str. 106 uw. 3 mamy znów zagadkowy cytat: „Wędrowki literackie 1836“, tymczasem w tym roku „Wędrowki“ się nie ukazały, lecz później, ale choćbyśmy nawet ustalili właściwą datę, nic nam to nie pomoże, gdyż autor nie podaje tomu i strony. Na str. 65 utrzymuje, że „Kościół św. Michalski“ pojawił się w „Kurjerze Litewskim“ w r. 1833, tymczasem powieść ta ukazała się tylko w wydaniu książkowym. i t. d. i t. d. Do takich nieściślych cytatów należą też określenia w rodzaju „ktoś“ powiedział (str. 152) lub „gdzieś“ coś napisano (str. 166, 193); trudno znów czytelnikowi rozwiązywać zagadki. Przekręca też autor tytuły dzieł: oprócz już wspomnianego przeinaczenia tytułów powieści Massalskiego i Jaraczewskiej podaje tytuł znanego dzieła Siarczyńskiego: „Obrazy W. Zygmunta III.“ (sic!) zam. „Obraz wieku panowania Zygmunta III“; tytuł powieści Kraszewskiego brzmi: „Rok ostatni panowania Zygmunta III“, a nie „Ostatni rok“ (str. 60, 74, 105).

Cytaty wreszcie autora, mające być wiernem oddaniem myśli autorów uwzględnionych, wychodzą nieraz w zmienionej formie, co jest rzeczą nie zasługującą chyba na pochwałę. Tak np. w cytacie z „Pana Walerego“ str. 29 uw. 1, pochodzącego z rozdziału I (a nie jak autor pisze ze wstępu), należy czytać zamiast „chwytające“ (co nie daje sensu) „chwytają“; w cytacie z „Czterech wesel“ na str. 82 zamiast użytek cz. pożytek, „to“ wykreśl, zam. złudzenie cz. złudzenia. Na str. 124 zmieniony cytat Chmielowskiego; zam. „demonizm uczucia w miłości ziemskiej, szukającej spokoju niezakłóconego“ jest u Chmielowskiego: „demonizm uczucia w miłości ziemskiej szukającego spokoju błogości niezakłóconej“ i t. d. i t. d. Spisu tych najrozmaitszych pomyłek zupełnie autor nie podał.

Kończąc już i tak przydługie sprawozdanie, zaznaczając jeszcze raz, że wszystkich błędów nie wykazałem. Wobec przytoczonych błędów i niedokładności trudno uznać pracę pana Bara za pożądany przyczynek w naszej literaturze naukowej;

wyznaję otwarcie, że już od dawna nie zdarzyło mi się czytać pracy tak niedokładnie wykonanej. Właściwie prawie wszystkie kwestje przez autora poruszone należy jeszcze raz na nowo przerobić, błędy przez niego popełnione pousuwać, narazie zaś z książki jego jak najostrożniej korzystać, bezkrytyczne bowiem opieranie się na wywodach p. Bara może wprowadzić do dalszych prac cały szereg fałszów i niedokładności.

Lwów.

Wiktor Hahn.

Ludwik Stolarzewicz: *Bibliografia Mickiewiczowska.* (Wilno, 1924. Nakładem i drukiem Ludwika Chomińskiego, 8°, str. VII+3 nl.+247+1 nl.+1 k. — i *Bibliografia Mickiewicza.* (Tamże, j. w., Nakładem P. Hniedziewicza. (W 500 egzemplarzach numerowanych) 8°, str. l. X+183+6 tabl. rycin).

Sto lat upłynęło od chwili ukazania się pierwszych dwóch tomików poezji Mickiewicza, któremi młody wówczas poeta torował sobie drogę do sławy przyszłej. W miarę wzrostu sławy i rozgłosu imienia wieszczka mnożyły się też wydania dzieł jego, tak w języku ojczystym, jak w przekładach na różne języki. Równocześnie z wystąpieniem Poety powstała także literatura o jego twórczości, zrazu i długo jeszcze potem o charakterze polemicznym, później zajmująca się oceną jego utworów.

Nie brakło i później wrogich nawet wystąpień i krytyki ostrej w czasopiśmie współczesnych przeciw Mickiewiczowi, zwłaszcza w okresie wykładów jego w Collège de France, następnie w okresie zajęcia się nauką Towiańskiego.

Dopiero na wieść o zgonie Mickiewicza cała Polska pojęła ogrom poniesionej straty. Bezpośrednio po śmierci Poety, pisał Norwid w proroczym natchnieniu:

„...Bo grób Twój jeszcze odemkną powtórnie,
Inaczej głosić będą Twe zasługi,
I łez wylanych dziś będą się wstydzić
A lać Ci będą łzy potęgi drugiej
Ci, co człowiekiem nie mogli Cię widzieć...“

I ci współcześni, którzy go za życia zwalczali, i ci, dla których był „i miodem i mlekiem i żółcią i krwią duchową“, i ci, co przyszli później, co człowiekiem nie mogli Go widzieć, wszyscy złączyli się w hołdzie wspólnym dla Wieszczki narodu.

Kult mickiewiczowski objawiał się zrazu w wydaniach dzieł Poety, często po sobie następujących. Równocześnie jednak zaczęto starania około wyświetlenia szczegółów jego żywota i twórczości. Prócz jednej w języku polskim biografii Mickiewicza, napisanej przez Antoniego Małeckiego jeszcze za życia Poety („Orędownik naukowy“, Poznań, 1842), nie było żadnych prawie źródeł biograficznych. Po śmierci Poety wydał Łucjan Siemieński wspomnienie pozgonne („Adam Mickiewicz“, Kraków, 1856), następnie w 1859 r. Kazimierz Wł. Wójcicki